https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

OGÓLNEGO ZBIORU TOM 201.

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

PISMO MIESIĘCZNE

POŚWIĘCONE NAUKOM, SZTUKOM I SPRAWOM SPOŁECZNYM.

1891.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Tom pierwszy.

WARSZAWA.
Adres Redakcyi: ul. Foksal Nr. 6.
1891.

https://rcin.org.pl

GENEZA „MARYI" MALCZEWSKIEGO.

Wiadomo że treścią tylko co wzmiankowanego poematu, jest dramat wzięty z życia—i to z życia jednego z wybitniejszych możnowładców w drugiéj połowie zeszłego stulecia. Sam w sobie pełen grozy, nadawał się do pieśni; poeta jednak pozostawiwszy główny wątek nietkniętym, zmienił go co do szczegółów z łatwo zrozumianych powodów; fantastyczność była podówczas w modzie, szlachetne pobudki wdzięczniejsze nastręczały do popisów pole. Ale co zwraca uwagę — to właśnie bohater powieści, nieszczęśliwy Wacław: jest on uosobieniem rycerskości, poświęcenia; owiany beznadzieją rozpaczy, mimowoli zdobywa sympatyą czytelnika. Wiemy z dziejów, że tym nieszczęśliwym kochankiem był Szczęsny Potocki, nieużywający na początku niniejszego wieku miru u społeczeństwa kresowego, które stawiło go pod pręgierzem za winy swoje i nie swoje, spychało na jego barki wszystkie nieszczęścia i ciosy dotykające tę społeczność. Malczewski był kilkoletnim wyrostkiem, kiedy nieszczęśliwy Pilawita tulczyński, położył się do grobu (1805); a że był żądnym wiadomości, musiał więc nieraz przysłuchiwać się niekorzystnym sądom o nieboszczyku. Że nie przesadzamy pod tym względem, dość przypomnieć sobie, iż syn tego nieboszczyka, Aleksander, ów szlachetny i piękny dziwak, w wiele lat późniéj w liście do plenipotenta pisanym utrzymuje, że nazwisko które nosi „diabelnie oplamione było" [1]). I pomimo to, Malczewski stworzył Wacława zupełnie innym, a obok szlachetności, dał mu niedecydujący charakter Szczęsnego, ową chwiejność, choć blado wyglądającą, z po za jędrnego i pięknego wiersza. Czemu to przypisać — czy prostemu przypadkowi? przeciw temu protestujemy, choćby na téj zasadzie, że dopatrzyliśmy pewnego wpływu

[1]) Pamiętniki A. Chrząszczewskiego, rękopis.

https://rcin.org.pl

7703

postronnego, pod którego naciskiem, urobiły się takie a nie inne przekonania autora; bo co chcecie mówcie, ale autor ten, gdyby podzielał zdanie ogółu o marszałku konfederacyi targowickiéj, nie miałby odwagi idealizować go jak idealizował Wacława; a już jeśliby go idealizował, niechybnie dodałby kilka pieśni, a w nich odmalował dalsze dzieje bohatera, po bajronowsku zrażonego do ludzi, do koła siebie siejącego zniszczenie i grozę, w jękach, ogniu, krwi i krzywdzie ludzkiéj, znajdującego ukojenie szarpiącéj pierś jego rozpaczy. Tego jednak nieuczynił; Wacław przez niego odmalowany, złożył zwłoki topielicy kochanki w izbie zamku osamotnionego, pożegnał je rzewliwie, i w świat kędyś powędrował nieznany.

Więc, powtarzamy, były wpływy, moderujące w Malczewskim niechęć ogólną do Szczęsnego: młode zaś pacholę, rade we wszystkiem widzieć piękno, chętnie dawało posłuch obrońcy marszałka targowickiego, tem bardziéj, że obrońca ów przekonywająco mówił, że lubił z dziećmi „przystawać“ i uczyć je dziejów niedawnéj przeszłości, stosując wszystko do ich pojęć. I głęboko utkwiła w jednéj z komórek mózgowych przyszłego wieszcza rzewna opowieść, przeleżała w niéj długie lata; kiedy zaś życie złamane na wspak poszło, a potrzebą pieśni pierś wezbrała, wówczas stanął w pamięci i narrator z dzieciństwa, i treść jego narracyi o nieszczęśliwym Wacławie prześladowanym jak i sam poeta, od losu. Przy takich warunkach narodził się poemat, pełen piękności opisowych, przyrodę ukraińską (tylkoż nie podolską, jak chce tego jeden z pisarzy lwowskich o Malczewskim) przypominających, a cały smutny i żałobny, że mimowoli czytelnik domyśla się w nim smutku i żałoby, dotykającéj samego autora, przynajmniéj w chwili tworzenia arcydzieła, które mu sławę u potomnych zjednało.

Ale kto był ów obrońca Szczęsnego Potockiego, pośród społeczeństwa, jednomyślnie prawie ferującego wyrok potępiający; jaki stosunek go łączył z autorem Maryi, zkąd dowody że się spotykali w życiu?

O tém właśnie chcę tu powiedzieć.

Obrońcą był Antoni Chrząszczewski, skromny bardzo, ale zarazem ruchliwy człowiek. Piśmiennictwu naszemu nie obce to nazwisko. Kraszewski drukował wyciągi z jego pamiętników [1]), wydawca w przedmowie wypowiedział pobudki, które go zmusiły do skrócenia i obcięcia téj pracy: „drażliwość przedmiotu jeszcze bolesnego i świe-

[1]) Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego T. IV. Wilno. 1857. Zabawne to, że w tym tomie, niema nic z rękopisu autora na tytule umieszczonego, jeno wspomnienia Bukara (także wyjątki, całość potem powtórnie wydana w Dreźnie) do s. 222, Chrząszczewskiego do s. 321 i Anonyma podolskiego do s. 343.

https://rcin.org.pl

żego, mowa o osobach niedawno zmarłych, których dzieci lub wnuki żyją dotąd", zmusiły go do użycia nożyczek, że zaś je stosował *large manu*, o tém łatwo przekonać się może każdy, komu jak nam, przyszło porównać wydane ustępy z rękopisem autora. Ale otóż o rękopisie słówko; chcę być dokładnym, chcę dogodzić panom ze Lwowa, którzy mnie nieustannie pomawiają o to, że czerpię ze źródeł niedostępnych dla ogółu. Kraszewski korzystał z egzemplarza udzielonego mu przez barona Chaudoir'a; dodaje nadto, że oryginał znajduje się w zbiorach po Konstantym Świdzińskim pozostałych [1]. Kraszewski się myli, oryginał znajdował się u Konstantego Podwysockiego, znanego zbieracza na Podolu, zamieszkałego w Rychtach Humieckich pod Kamieńcem; łatwo to było sprawdzić, gdyż obok pamiętnika, posiadał on listy Chrząszczewskiego i liczne inne jego utwory literackie, dużém wyraźném pismem odznaczające się, jak i tylko co wzmiankowany pamiętnik—a wszystkie ręką autora kreślone. Dosłowną kopią ostatniego posiadamy; po pilném jéj przejrzeniu, łatwo się przekonać, że w całéj rozciągłości ogłoszoną być drukiem nie może; zawiera w sobie dzieje dworu tulczyńskiego i wszystkich osób z tym dworem związanych bliższém czy dalszém powinowactwem, czy też zależnością służbową; ostatnia kategorya, to protoplaści wielu w obecnéj chwili bogaczów ukrainnych i podolskich, których niedawni przodkowie wypaśli się do zbytku na olbrzymim tulczyńskim kadłubie. Jest jeszcze inna, rdzenna przeszkoda do ogłoszenia tego zabytku historycznego; Chrząszczewski miał styl potoczysty, przyjemny, ale zbyt dosadny, nazywa rzeczy po imieniu wcale nie obwijając w papierki. Z kolei zestawmy kilka dat dotyczących autora; snadniéj nam potem będzie udowodnić jego wpływu na Malczewskiego. Chrząszczewscy pochodzili z Brzesko-Kujawskiego województwa; ojciec pamiętnikarza, posiadał tam kawałek ziemi, po spieniężeniu jéj, z zapasem kilkudziesięciu tysięcy złotych osiadł w Warszawie; zwokowany przez Potockiego, przeniósł się w 1780 r., w późnéj starości, na Ukrainę, chodził dzierżawami, a że na nich stracił wszystko, dzieci więc musiały szukać chleba w służbie prywatnéj. O czworgu tylko wzmiankuje autor — dwie siostry i dwóch braci: starsza została żoną Karola Sierakowskiego, komendanta dragonii nadwornéj Franciszka Salezego Potockiego, który to odrzucił propozycyą wykradzenia Gertrudy Komorowskiéj z domu rodziców i osadzenia jéj w jednym z lwowskich klasztorów, (rzecz dotyczy bohaterki w poemacie Malczewskiego), nie stracił jednak łaski pańskiéj; z kolei awansowany na piewszego kapitana w pułku ofiarowanym przez Szczęsnego Potockiego Rzeczypo-

[1]) L. c. IV. S. 223.

https://rcin.org.pl

spolitéj, pełnił niekiedy obowiązki prywatnego sekretarza w Tulczynie i posiadał, co się rzadko trafiało, zaufanie pryncypała. Druga siostra autora wyszła za Dyzmę Tomaszewskiego, dobrze znanego sekretarza konfederacyi targowickiéj, niedoszłego posła Rzeczypospolitéj do stanów holenderskich, przez tęż konfederacyą sztyftowanego; wreszcie poetę, autora Jagiellonidy, z tego względu głośnéj, że ją Mickiewicz krytykował, więc w pismach jego figuruje o niéj przydłuższa wzmianka; głośnéj wreszcie i z tego względu, że obudziła zachwyt chwilowy — dwa wydania jéj rozeszły się w ciągu kilku miesięcy, rzecz niebywała w pierwszéj ćwierci bieżącego stulecia.

Starszy brat Chrząszczewskiego, oficyalista w dobrach Potockich wreszcie sekretarz konfederacyi po wyjeździe Tomaszewskiego, ożeniony z Anielą Cyrynianką, miał z nią dwie córki Pelagją i Eleonorę; rodzice ich wcześnie odumarli, sieroty więc rozebrali krewni, Eleonorę przytuliła rodzona siostra jéj matki, marszałkowa, Eleonora z Cyrynów Malczewska. Dziewczynka umiała sobie zjednać krewnych, została nieodstępną towarzyszką i przyjaciółką córki opiekunki; pod strzechą téj ostatniéj gościli jednocześnie i synowcowie marszałka a synowie generała, już także wówczas osieroceni, mianowicie Antoni, późniéjszy autor Maryi i Franciszek Malczewski, starszy brat tamtego [1]). Teraz posłuchajmy z kolei, co o sobie powiada autor pamiętników: „Żeby niniejsze pismo moje (to jest opowieść o dziedzicach Tulczyna), nie było posądzone o stronność, zdam sprawę z moich z domem Potockich stosunków. W dwudziestym roku życia ożeniony z panienką żadnego posagu nie mającą i sam nic nie mając, musiałem pójść w służbę i przez lat trzydzieści w ekonomii humańskiéj sprawowałem obowiązki. Po śmierci Potockiego, synowie jego złożyli kilkakroć sto tysięcy na rozdanie zasłużonym oficyalistom, ale mnie niebiegłemu w sztuce dworactwa i sukcesorom osobiście nieznanemu, z tego przeznaczonego od nich funduszu nic się nie dostało, bo obowiązku mojego pilnując, spuściłem się na wyznaczoną do tego dzieła komisyą i żadnych o udział téj łaski nie czyniłem zabiegów. Dopiero w 1828 r. przezacny Gustaw Olizar, z samego użalenia się nad moim stanem, z wielką trudnością ledwie wyżebrał dla mnie u Stanisława, Aleksandra i Bolesława lichą gracyjkę, zasługom moim wcale nieodpowiednią. Tak więc dla domu Potockich nie mam żadnego obowiązku wdzięczności, i owszem, słusznie się żalić mogę, że przez lat trzydzieści służąc poczciwie ich ojcu i matce, wiek mój marnie sterałem [2])“. Od ogólników przechodząc do szczegółów zaznaczyć win-

---

[1]) Rodzina Malczewskiego.—Tygod. ilustrow. 1890.
[2]) Pamiętniki—rękopis.

https://rcin.org.pl

niśmy, że Antoni Chrząszczewski, po ukończeniu szkół humańskich, najczęściéj przebywał w Tulczynie, w orszaku dziedzica, używany początkowo przez niego do posług kancelaryjnych, dużo widział, dużo się nauczył od otoczenia. Kierował jego początkowém wykształceniem szwagier Tomaszewski, dawał wskazówki Trembecki, dokonała reszty Warszawa, w któréj spędził dwa pierwsze lata sejmu czteroletniego, podobno, jako korespondent przyszłego marszałka. Zaprawiony na szkole francuzkiéj, tłomaczył dość zręcznie Anacharsisa, do języków posiadał szczególną zdolność. Podczas konfederacyi chciano jego zdolności zużytkować. „Miałem sobie, powiada autor, ofiarowane trzy posady: najprzód pisaryą komory celnéj Złotopolskiéj, co świadczy *sancitum* konfederacyi na moje imię zapisane. Złotnicki czekał na mnie cztery miesiące z patentem na poruczeństwo w swojéj huzarskiéj brygadzie. Nakoniec Kossakowski, biskup, mający dyktatorskie prawie znaczenie w najwyższéj radzie konfederacyi, obiecywał mi wyrobić regencyą komisyi skarbowéj. Z tego wszystkiego nic nie przyjąłem, dla źle zrozumianego patryotyzmu“ [1]). Bądź co bądź w otoczeniu tem nabrał nawyknień wielkoświatowych, nie licujących z jego skromnem stanowiskiem; to też po zgonie Szczęsnego, w lat kilka oparł się w Tulczynie, z liczną rodziną, ze skromnym bardzo zapasem grosza, bez obowiązku. Służbę mu wymówiono, nie dla tego by służył źle, ale dla tego, że przy podziale majątku, przyszło liczbę oficyalistów ograniczyć; marszałek bowiem zostawił w spadku swoim synom, ogromne obszary ziemi, ale też i całe legiony, tak zwanych „przyjaciół domu“, jako zabytek dawnych zwyczajów, przy nowych warunkach nie mających racyi bytu. Do rzędu usuniętych należał i Chrząszczewski: rozpoczął on wędrówkę, niby to szukając odpowiedniéj posady, a właściwie rolę rezydenta wędrownego odgrywał. Takich ludzi wykolejonych znajdowało się pełno podówczas, po dworach możnych; tulono ich z ochotą, bo o niedawnych, a tak odmiennych czasach, ciekawe powiadali rzeczy. Pan Antoni zaś, dziwny dar narratorski posiadał, jak o tem świadczy Detiuk: „Chrząszczewski często odwiedzał u Malczewskich swoją synowicę; tam poznałem tego szczególnego człowieka i miałem szczęście przypaść mu do serca. Niepiękna twarz, zaniedbana powierzchowność, nie mogły u patrzących na niego wywołać jakiejś sympatyi; ale skoro usta otworzył, w jakim bądź języku (a ich biegle kilka posiadał), albo w jakim tylko wydarzyło się przedmiocie, natenczas rozjaśniało się jego oblicze, a ucho zachwycone przedziwną jego wymową, oczarowania swego i oczom udzielało“ [2]). Przedmiotem opowiadań były przedewszystkiem

[1]) Pamiętniki—rękopis.
[2]) Ramoty I. 19.

https://rcin.org.pl

tajemnice tulczyńskiego dworu i dziejów prowincyi z tym dworem związanych, a obejmujących więcéj niźli ostatnie ćwierć wieku tylko co ubiegłego stulecia. Tradycya była świeża, a jednak tak zmieniona, tak przekręcona, tak ubarwiona, że już wówczas prawdy nie można było odróżnić od fałszu. I oto zjawiał się człowiek, który na to wszystko patrzył, znał głównych działaczy, znał wszystkie sprężyny, wszystkie tajemnice zakulisowe. Jakże nie skorzystać z tego, nie ufetować takiego człowieka, nie uprosić, by opowiedział jak było? Chrząszczewski niedawał się prosić długo „pierś starą miodem rozgrzewał“ — niestety, może zanadto często,—obsiadali go dokoła słuchacze, a że porywające kreślił obrazy, więc i dziatwę obecną czarował, i ona opuszczała zabawy, i jak przykuta siedziała, z trwogą i skupioną uwagą wpatrując się w twarz narratora. Dzieje żywota Potockiego, to główny temat, a z nim związane dzieje konfederacyi targowickiéj... i jednego i drugiej bronił zapamiętale, nałamując fakta obronę tę podeprzéć mogące. I słuchali go starsi, choć oburzeni, ale słuchali; toż obowiązków, jak to wyżéj zaznaczyliśmy, przywodząc ustęp z jego pamiętników, dla Potockich nie miał żadnych; po trzydziestu latach służby u nich został włóczęgą, urzędów mu ofiarowanych przez konfederacyą nie przyjął, ale teraz z oddalenia patrząc na fakta, żałuje że tak postąpił. Przekonanie to z laty nabierało w nim jędrności i siły, to też w drugich trzydzieści lat późniéj, opisując ową epokę, o głównym jéj aktorze tak się wyraził: „Przyjdzie może ten czas w którym potomność nie z przekazu przeciwnych Potockiemu przesądów, ale z czynów i z prawych zamiarów sądzić go będzie, i jak przed dwoma wieki uchwały sejmowe zniosły zasądzoną na Lubomirskich i Wychowskim infamią, tak i ona przez wyrok sumiennych i nieuprzedzonych dziejopisów, zdejmie z imienia jego niesłusznie nawleczoną niecześć“ [1]). Dla satelitów Szczęsnego nie był równie łaskawym; obok tych malunków o kobietach do rodziny należących, o często tu zaglądających wybitniejszych osobistościach, miał spory zapas materyału w pamięci, wyjaśniającego dzieje rzezi humańskiéj, a przedewszystkiem, owéj pierwszéj tragicznéj miłości, młodego wojewodzica i tajemniczego zniknięcia jego-żony kochanki — Gertrudy Komorowskiéj. Niezwykłość zdarzenia była przedmiotem ulubionym rozmów w pałacach pańskich i dworkach szlacheckich przez długie lata: „smutną tę powieść, wzmiankuje Detiuk, w dzieciństwie mojem, jako powieść ciągle po kraju krążącą, wielokrotnie i rozmaicie słyszałem opowiadaną“ [2]). Słyszał ją niejednokrotnie, nie wiele młodszy od Detiuka,

---

[1]) Pamiętnik—rękopis.

[2]) Ramoty 1. 20.

https://rcin.org.pl

Antoni Malczewski, ale musiał bywać niechybnie świadkiem narracyi Chrząszczewskiego, który właśnie między 1810 a 1815 r. często zaglądał do Krzemieńca, zatrzymywał się stale w domu stryja poety, przyjeżdżał bowiem w odwiedziny do synowicy, młodziutkiéj Eleonony — a kochać ją miał gorąco. Dzieci go witały radośnie; przyszły twórca Maryi, znajdował się w liczbie domowników, słuchał więc także gawędy starego sługi Potockich, gawędzie téj nadawał większe od innych krążących po kraju znaczenie, mimowoli i wiedzy, a to dla tego, że opowiadacz, choć sam nie był świadkiem téj sceny, znał spółczesnych, znał uczestników i wykonawców nieludzkich wojewody rozkazów. Potém w lat wiele, kiedy przepiękny swój poemat układał, a za treść jego wziął przygodę bolesną z życia tulczyńskiego dynasty, zarzutami bohatera swego nie obciążył, odmalował go takim, jakim go malował Chrząszczewski w swoich opowiadaniach, a które potem powtórzył w pamiętnikach, w części tylko znanych szerszemu kołu czytelników.

Bądź jak bądź — przyszli krytycy i biografowie Malczewskiego, powinni się liczyć z tą pracą Chrząszczewskiego, choćby na zasadzie tożsamości poglądów, choćby na zasadzie złożonych tu dowodów, że autor Maryi, słyszał o jéj żałośnych przygodach i okropnym zgonie, od najlepiéj, najdokładniéj poinformowanéj osobistości.

A teraz dla dopełnienia obrazu, powiedzmy o dalszych losach Chrząszczewskiego. Zdaje się że na włóczędze upłynęło mu lat kilka; nędza, a jako jéj następstwo nałóg, wszystko to było powodem, że dawni znajomi zaczęli stronić od niego, więc się przerzucił na krańce Podola, hen ku Jahorlikowi patrzącemu w stepy chersońskie, mianowicie do Saracei, małéj wioseczki rzuconéj nad Dniestrem; tu go Detiuk odwiedzał podczas swoich naukowych ekskursyj, między 1818 a 1822 rokiem. Kilka dni spędził pod ubogą strzechą rozbitka, pamiętającego lepsze czasy, i znowu, jak dawniéj, prowadził z nim długie rozmowy o Szczęsnym, o Tulczynie, o Gertrudzie Komorowskiéj; oto jakby ostatni wynik tych rozmów, potwierdzających to, cośmy wyżéj już powiedzieli: „Szczęsny kochał Gertrudę, a lubo cytują jego listy, uznające nieprawość z nią małżeństwa, on nigdy nie miał zamiaru zerwania poprzysiężonych w obec Boga ślubów. Całe życie nie mógł zapomnieć Gertrudy, i nieraz w samotności łzę jéj pamięci poświęcał. Chrząszczewski widział te łzy, których wdzięki i miłość Zofii (trzeciéj żony marszałka), otrzeć zupełnie nie zdołały“ [1]). Dawny sługa Pilawitów w Saracei musiał bardzo skromny żywot prowadzić, wioseczka maleńka—i to prawie wszystka należała do p. Ja-

[1]) Ramoty 1. 23.

https://rcin.org.pl

na Miłkowskiego (dusz męz. 55), dziadka Zygmunta, znanego pisarza (Jeża), dusz 12 do ks. Abimelika, a 6 poddanych do rządu—otóż tych biednych dusz sześć dzierżawił Chrząszczewski [1]). Naturalnie że za dzierżawę niepłacił, bo mu ją ustąpił kompan z Tulczyna Mikołaj Czarnomski, niedawno jeszcze oficyalista Zofii Potockiéj, bardzo od niéj estymowany, a teraz właściciel dóbr nabytych od spadkobierców generał-gubernatora Tutolmina i dzierżawca sporego kawału ziemi rządowéj [2]). Klepał więc biedę p. Antoni, na tych stepach, na wybrzeżu bezleśném starego Dniestru, rozmyślając o marnościach świata. Ztąd się dostał na Wołyń w wielkiéj nędzy; wówczas to Gustaw Olizar wstawił się za nim do synów Potockiego Szczęsnego. Ale i to nie wiele pomogło. Z kolei burza losów zagnała go do Steblowa w Kijowskiém; właścicielem miasteczka był podówczas p. Herman Hołowiński, człowiek pełen nauki, zagorzały zbieracz; przygarnął do siebie włóczęgę — „nietylko wspierał pieniężnemi datkami jego wraz z liczną rodziną, lecz nawet dawał mu niejednokrotnie sposoby wydźwignięcia się z biedy znaczniejszą pomocą, ale to, na nieszczęście nic nie pomogło“ [3]). Namówił on Chrząszczewskiego, do spisania wspomnień z przeszłości, zawierających dzieje tulczyńskiego możnowładcy, a że autor układał je między 1842 a 1845 rokiem, o wielu więc wypadkach i ludziach zakończone kreślił obrazy, późniejsze ich losy regestrując. Pewien porządek zachował — więc na pierwszem miejscu występuje sam właściciel Tulczyna, potem trzy jego żony, 7 synów, bo o 9 córkach, pobieżnie tylko wzmiankuje; daléj idą satelici: Złotnicki, Rudnicki, Tomaszewski, Moszczeńscy, Mosakowscy, Kamieńscy, ks. Sierakowski biskup latyczowski, towarzysz rozpustnych rozrywek i gier hazardownych Szczęsnego Jerzego, pierworodnego marszałkowicza; całe rojowisko burgrabiów, kamerdynerów, fryzyerów, oficyalistów *minorum gentium*, fraucymeru, oficerów dworskiéj milicyi. Opowiadanie urywa się na rządcach generalnych humańskich, „z przyczyny śmierci autora“, jak to czytamy w dopisku Konstantego Podwysockiego, właściciela rękopisu, jak równie i wszystkich zbiorów, po teściu, Hermanie Hołowińskim pozostałych. W poczet ich weszły i inne prace Chrząszczewskiego, nieogłoszone drukiem, mianowicie: Treść historyi politycznéj narodu polskiego, dzieło Pirryhsa de Varillac, kawalera francuskiego, nauczyciela książąt Hieronima i Janusza Sanguszków. Rodowód Potockich, aż do nowych czasów, z cie-

---

[1]) Marczyński—Statystyka gub. Podolskiéj 111. 240.

[2]) Marczyński l. c. 111. 221 Chrząszczewski—rękopis.

[3]) Dopisek na końcu zeszytu zawierającego pamiętniki, ręką Konstantego Potockiego dodany.

https://rcin.org.pl

kawemi dokumentami z archiwum tulczyńskiego, ułożone pracą i staraniem wzmiankowanego pamiętnikarza w 1820 r., wreszcie zeszyt poezyi, korespondencye i t. d. Wszystko to, po zgonie Podwysockiego w 1868 r., przeszło do zbiorów hr. Działyńskiego w Kórniku [1]).

Tyle tylko o Chrząszczewskim i wpływie jego na Antoniego Malczewskiego powiedzieć tu chciałem. Szło mi o wykazanie, że opowiadania podsłuchane w dzieciństwie przez poetę, posłużyły za wątek poematu, w którym odmalował wypadki w sposób najwięcéj zbliżony do prawdy, odrzucając wszystko, co do nich późniejsze dodały legendy.

Dr. Antoni J.

---

[1]) Górski Władysław — O zbiorach naukowych po ś. p. Konstantym Podwysockim. Kraków 1872 r. NN. 22, 27 i 45.

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

Dr Antoni J. (Rolle)

Geneza „Marji" Malczewskiego.

Dyskusja. Z powodu artykułu „Geneza Marji Malczewskiego".

(Ibidem, wrzesień).

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

F.
7703
a.b

https://rcin.org.pl